Nr. 122 Kraków, niedziela 27 maja 1917. Rocznik XXVI.

**2 K** miesięcznie z odsyłką.

Zagranica miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego **10h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h

# Rezolucye zebrania politycznego w Krakowie. — Sytuacya aprowizacyjna w Zakopanem.

## Zgromadzenie wyborców krakowskich.

Posłowie socyalistyczni Krakowa zwołali wczoraj w piątek poufne zgromadzenie przedstawicieli **wszystkich** stronnictw i grup w Krakowie, celem omówienia w szerokiem gronie uchwał Koła polskiego z dnia 16 maja. Na zgromadzeniu tem było: 20 narod. demokr., 18 polsk. demokr., 18 radykałów, 12 ludowców, 10 konserwatystów, 10 socyalistów, 6 reprezent. stronnictw klerykalnych, 4 repr. żydów, 40 kobiet z wszystkich grup społecznych i 20 młodzieży uniwersyteckiej, oprócz ludzi nauki i sztuki, nie należących do żadnych partyi politycznych. Zjawili się wszyscy posłowie miasta Krakowa, z wyjątkiem prezydenta miasta posła dra Leo.

Obecnych było 11 posłów do sejmu i parlamentu.

Przewodnictwo zgromadzenia stanowili pp.: poseł Zieleniewski, Edmund Płoski (sybirak), insp. Starzewski, poseł Bardel i Leon Misiołek. Sekretarzowali pp. Rączkowski i Rusinek. Imieniem stronnictwa Polskiej Socyalnej Demokracyi referowali posłowie **Daszyński** i dr **Marek**. W dyskusyi zabierali głos pp.: dyrektor **Róg**, dr **Łepkowski, Rusinek**, dr **Bardel**, Zofia **Moraczewska i Wójcicki.**

Uchwalono następujące rezolucye:

I.

II.

**„Zgromadzenie wita uchwały Koła polskiego z dnia 16 maja 1917 w sprawie polskiej i w sprawie stosunku Koła do rządu, jako odpowiadające położeniu kraju i dążeniom narodu".**

III.

**„Zważywszy, że Koło polskie wobec zmienionej sytuacyi politycznej musi szukać oparcia wyłącznie u społeczeństwa, zebrani w sali Tow. Lek. w dniu 25 maja 1917 zwracają się z apelem do grup politycznych, aby na stanowiska kierownicze Koła nie wysuwały jednostek, przeciw którym panuje oburzenie w kraju i do których społeczeństwo zaufania nie żywi. Zdaniem zebranych nie interes partyi, lecz interes narodu powinien być miarodajnym przy wyborze kierujących osób".**

IV.

**„Zważywszy, że są zakusy wywarcia wpływu na zasadnicze stanowisko Koła polskiego przez groźby represalii ekonomicznych — zebrani w sali Tow. Lek. w dniu 25 maja 1917 wzywają koła poselskie do stwierdzenia, iż odbudowanie zniszczonego wojną kraju i zadosyćuczynienie za nieproporcyonalnie wielkie ofiary, poniesione w czasie wojny, jest obowiązkiem państwa — bez względu na formę rozwiązania sprawy polskiej i bez względu na stanowisko Koła polskiego wobec rządu".**

Następnie uchwalono:

**„Zgromadzenie wzywa zebrać się mające dnia maja polskie Koło sejmowe, aby rozwiązało Naczelny Komitet Narodowy, a wszystkie pozostałe po nim fundusze przekazało w całości opiece nad legionistami-inwalidami, wdowami po nich i sierotami".**

Uchwały zapadły albo jednogłośnie, albo przeważającą większością. O godzinie 10 wieczorem zamknął przewodniczący p. Zieleniewski zgromadzenie.

## Audyencya wiceprezydenta Germana.

Wiedeń, 26 maja.

**Cesarz przyjął o godz. 5 w piątek prez. Germana w Laksenburgu. W kołach politycznych obiega wieść, że cesarz pragnie zatrzymać dra Bobrzyńskiego, jako ministra i że dał temu wyraz na audyencyi. Niektórzy konserwatyści wyciągają z tego wnioski, że Koło zmieni swoje uchwały z 16 maja, aby tylko dr Bobrzyński pozostał nadal ministrem.**

W piątek 25 b. m. rozpoczęła w Krakowie obrady komisya gospodarcza Koła polskiego pod przewodnictwem dra **Leo.** Na posiedzenie przybył dyrektor Urzędu żywnościowego w Wiedniu **dr Raczyński,** oraz imieniem rządu hr. **Lamezan** wraz z przedstawicielami działów żywnościowych w namiestnictwie. Przed południem zdawali sprawę ze stanu zapasów żywności pp.: dr Raczyński, hr. Lamezan, prof. Nowak, dr Lang, Bajda, dr Bednarski i inni. Skonstatowano zupełny brak mąki ziemniaków w kraju. Dr Raczyński przyznał, że plan zaopatrzenia ludności w Galicyi w środki spożywcze na najbliższe trzy miesiące, wypracowany przez urząd żywnościowy musi teraz uledz zmianie zupełnej. Stwierdzono, że dla konsumcyi samych miast brak jest mąki miesięcznie około 800 wagonów, a na to w drodze jest zaledwo 167 wagonów. Wyniki rozpraw ma dr Raczyński przedstawić w Wiedniu. Pomoc musi przyjść z Wiednia wydatna, inaczej grozi katastrofa.

Popołudniowe obrady rozpoczął poseł hr. Rey, podnosząc nadzwyczaj poważne zarzuty przeciw wojennej centrali handlowej i Stowarzyszeniu dla obrotu bydłem Pecus. Dla zbadania tej sprawy wybrano komisyę, złożoną z posłów: Kędziora, Hallera, Klemensiewicza, dra Grossa.

**Dr Marek** podniósł nadzwyczaj liczny udział przedstawicieli rządu w obradach. Wskazuje to, że rząd czując groźną sytuacyę, usiłuje zwalić odpowiedzialność za obecny stan na posłów. Posłowie **odrzucają** jednak wszelką odpowiedzialność za postępowanie rządu, który przez trzy lata rządził krajem naszym, **bez udziału parlamentu** i doprowadził go do przepaści nędzy i głodu. Dziś brak zupełny chleba i ziemniaków, a na zimę grozi wymrożenie ludności, bo węgiel z naszych kopalń wysyła się na zachód. Rząd musi zaradzić katastrofie. Węgry i inne kraje monarchii muszą **być** pociągnięte do świadczeń na rzecz naszego kraju. W tym duchu stawia następujący **wniosek:**

**Wniosek dra Marka.**

I. Komisya gospodarcza Koła Polskiego uchwala:

Wzywa się rząd, aby

a) zaniechał bezzwłocznie wszelkich rekwizycyj żywności, dokonywanych w kraju naszym przez wojsko lub przez władze cywilne dla celów wojska lub wywiezienia za granicę kraju,

b) zapewnił dowóz produktów spożywczych do kraju naszego z innych prowincyj austryackich a przedewszystkiem z Węgier i Królestwa Polskiego,

c) ochronił kraj nasz przed niedozwolonym a na wielką skalę praktykowanym wywozem z kraju środków żywności, jak zboża, mąki, kaszy, ziemniaków, tłuszczów i t. d. przez natychmiastowe utworzenie kordonu kontrolującego na pogranicznych stacyach, jak Szczakowa, Trzebinia, Oświęcim, Biała, Dziedzice i inne.

Wniosek ten został następnie jednogłośnie przez komisyę uchwalony.

## Przed zebraniem się parlamentu.

**Uroczyste otwarcie Rady państwa.**

Jak dzienniki wieczorne donoszą, uroczyste otwarcie sesyi Rady państwa przez cesarza odbędzie się w zamku dnia 31 b. m. o godz. 11 przed południem.

**Czeski soc. demokrata w gabinecie?**

W „Prawo lidu" roztrząsa czeski socyalny demokrata, poseł dr Soukup poruszaną w ostatnich czasach kwestyę wstąpienia czeskiego socyalisty do ministeryum. Dr Soukup pisze: Czescy socyaliści **zdecydowaliby się ostatecznie ponieść ofiarę i przyjąć na siebie odpowiedzialność urzędu ministeryalnego,** gdyby to było wyraźnym nakazem całej partyi i wyraźną wolą zorganizowanego czeskiego proletaryatu, — co więcej, gdyby to było wolą i rozkazem czeskiego narodu. Wówczas dopiero współpracowalibyśmy szczerze, a może i **z ochotą.**

# Przesilenie gabinetowe na Węgrzech.

Cesarz przyjął wczoraj przed południem na posłuchaniu wiceprezydenta sejmu węgierskiego Szasza, oraz następujących przewódców stronnictw węgierskich: hr. Apponyi'ego, hr. Andrassy'ego, Khuen-Hedervary'ego i hr. Aladara Zichy'ego. Przewódcy stronnictw węgierskich powracają dziś do Budapesztu.

Jak słychać, zdaje się, poruczenie kierownictwa nowego gabinetu arcyksięciu Józefowi stoi na pierwszym planie rozwiązania przesilenia gabinetowego na Węgrzech.

# Z Królestwa Polskiego.

**Niezwykłe postępowanie.**

Wspomnieliśmy o konsternacyi członków Rady Stanu, którą wywołało postąpienie ich kolegi w urzędowaniu, p. Łempickiego, w sprawie powoływania „Zivilmitglieder" do komisyj asenterunkowych.

Świeżo znów, jak widzimy z „Reformy", p. Łempicki dał się interwiewować korespondentowi tejże, p. M-n, przyczem wziął stąd asumpt do potępienia obcych mu stronnictw.

Rozumie się, nikt od członka Rady Stanu nie wymaga, ażeby swój program partyjny chował pod korcem, ale używanie tak ostentacyjnej formy, jak interwiewu, po to, ażeby wszczynać polemikę z innymi obozami — mało godzi się, naszem zdaniem, z charakterem członka naczelnej instytucyi, opartej zresztą na podstawie koalicyjnej.

Dowód najlepszy przytem, że p. Ł. pierwszy — taki „modus" wprowadza.

Zdaje się, iż działają tu nawyknienia, nabyte przez p. Ł. w czasie jego pobytu w dumskiem kole.

**Nieprzyzwoity sposób pisania.**

Lubelski organ L. P. P. w artukuliku p. t. „Uspokojenie Warszawy" pisze: „Ustały już nieliczne wogóle wypadki zakłócenia porządku publicznego przez **wyrostków, którzy demonstrowali** przeciwko **wysokim cenom** lub **brakowi środków spożywczych"...**

Takie traktowanie z góry, lekceważąco tragicznego stanu przeżeranej niedostatkiem i głodem proletaryackiej ludności stolicy, pachnie stylem, raczej **zapożyczonym z dawnych „Gubiernskich Wiedomosti"**, niż godnym dziennika o charakterze obywatelskim.

Z bolesnej rzeczywistości czyni się jakąś chęć zbytków ze strony wyrostków...

Tę urągliwą wobec cudzej nędzy nieprzystojność, odczuła nawet pokumana z „Ziemią lubelską" „Nowa Reforma" i w przedruku jej notatki zamiast wyrazu **„wyrostki"** użyła : **„ludność".**

**Odszkodowania w gen. gubernii warszawskiej.**

W obwieszczeniu podaje generał-gubernator Beseler do wiadomości, że kanclerz Rzeszy ze względu na proklamowanie Królestwa Polskiego zgodził się na jego propozycyę w sprawie odmiennego uregulowania odszkodowań za zajęte przez państwo niemieckie w generał gubernii warszawskiej przedmioty. Państwowa komisya odszkodowań w Berlinie zostaje upełnomocniona mieszkańcom generał-gubernii za wywłaszczone w tymże obszarze rzeczy przyznać odszkodowanie, a mianowicie na ogół **w pełnej wysokości** wartości niemieckiej pokojowej; oprócz tego procenta i koszta mają być w tej samej mierze zwrócone, jak Niemcom w Rzeszy i sprzymierzeńcom.

**Politycy z Poznańskiego w Warszawie.**

Od kilku dni bawi w Warszawie kilku wybitnych polityków polskich z Poznańskiego. Między innymi obecny jest poseł do parlamentu niemieckiego D o m b e k, oraz wydawca „Gazety Grudziądzkiej" K u l e r s k i.

**Zakończenie strejku akademickiego w Warszawie.**

24 b. m. odbył się wiec młodzieży szkół wyższych. Na wiecu tym zapadła uchwała zakończenia strejku. Na uniwersytecie wykłady rozpoczną się po ukończeniu feryj świątecznych, kończących się 30 b. m. Na politechnice już dziś przed południem odbyły się wykłady.

# Wymowne cyfry i fakty.

Od dnia 20 maja zaprzestano wydawać w **Zakopanem,** jedynem letnisku większem w kraju, chleb dla ludności. Równocześnie zabrakło **kartofli.** Cena kartofli podskoczyła na 70 halerzy za kilo.

Pozostaje zatem mięso, w powiecie dawniej bogatym w bydło. Otóż rzeźnicy w Zakopanem dostają **tygodniowo:**

**dla Zakopanego:** 12 sztuk bydła, 20 cielat, 10 świń;

**dla wywozu do Wiednia,** jako wędliny: 15 sztuk bydła, 30 świń.

Zakopane liczy bez sezonowych gości około 12.000 ludności.

Cóż zamierza zrobić z tą ludnością **Centrala obrotu bydłem?**

# Dookoła pokoju.

**Plany cesarza Karola.**

Berliński korespondent amsterdamskiego „Tijd" przytacza pogłoski, że cesarz Karol ma zamiar **ofiarowania Rosyi wielkodusznych i daleko idących warunków pokojowych,** które także uwzględniają cele koalicyi odnośnie do **wskrzeszenia niezawisłej Polski** i co do wolnego przejazdu przez Dardanele. Spodziewają się, że Rosya, oczywiście, nie przyjmie odrębnego pokoju, ale przy tej sposobności podejmie rolę pośredniczącą między państwami dla doprowadzenia do powszechnego pokoju.

**„Norddeutsche Allg. Ztg." o mowie Ribota.**

Pod tytułem: „Pan Ribot mówi" umieszcza niem. urzędowa „Nordd. Allg. Ztg." artykuł, poświęcony mowie prezydenta ministrów francuskich. Dziennik niemiecki stwierdza, że w czasach ostatnich Francya była wyrazicielką opinii c a ł e j koalicyi. Jeśli z tego punktu widzenia będziemy patrzyć na ostatnią mowę Ribota, to **oznacza ona przyznanie się do zamiaru dalszego prowadzenia wojny.**

**Nowe cele wojenne koalicyi.**

W niedługim czasie koalicya ma ogłosić swoje nowe cele wojenne. Będą się one opierały — z uwzględnieniem życzeń rosyjskiego narodu — na podstawie samostanowienia wszystkich ludów o sobie. Informacyę tę podaje sztokholmska depesza pisma „Abend".

# Wojna światowa.

**Ostatnie wiadomości.**

**„Allgemen Handelsblad" donosi z Petersburga: Zgromadzenie delegatów żołnierzy obradowało nad kwestyą utworzenia legionów narodowościowych i przyjęło następującą rezolucyę: Wprawdzie zasadniczo jest słusznem, aby narody miały prawo same o swym losie decydować, ale w obecnej chwili tworzenie takich legionów stanowiłoby niebezpieczeństwo dla jedności wojska. Przeciw tworzeniu ochotniczych legionów nie ma nic do zarzucenia.**

**Jak „Vorwaerts" donosi, odmówił rząd włoski wydania socyalnym demokratom paszportów do podróży do Sztokholmu.**

# Komunikat austryacki.

Wiedeń, 26 maja.

Urzędowo donoszą 26 maja:

**Wschodni i południowo-wschodni teren wojny: Nic ważnego.**

**Włoski teren wojny:**

**Wielka bitwa na południowym zachodzie trwa dalej. O ile gwałtowność walk z dnia 23 i 24 bm. mogła się jeszcze wzmódz, to wczoraj to nastąpiło. Nigdy podczas pełnych już dwu lat walk nie stała bohaterska armia nad Soczą wobec większych wysiłków nieprzyjaciela, jak w tych dniach. Miejscami walk były także wczoraj miejsca ogólnie znane. Obszar koło Plava, wzgórza koło Vodice, Monte Santo, wzgórza Gorycyi; wszędzie rzucał się nieprzyjaciel na nasze linie, miejscami dwa i trzy razy. Zawsze rozbijały się jego kolumny szturmowe w naszej dzielnej obronie.**

**Najgwałtowniejsze masowe uderzenie, skierowano ponownie na nasze pozycye na płaskowyżu Krasu. Co w tej walce obrońcy musieli zdziałać w obronie i przeciwuderzeniu, w zaciętem wytrwaniu wśród najsilniejszego ognia działowego i w zapasach wręcz, to należy do historyi. Wyraźniej, jak wszystko inne, mówi sukces. Choć na najskrajniejszem południu frontu walka o wąskie odcinki jeszcze nie jest zakończoną, losy dnia rozstrzygnęły się zupełnie na naszą korzyść. Nieprzyjacielskie uderzenie złamało się na całym froncie krwawo i bez skutku. Nieprzyjaciel nie zbliżył się do swego celu przełamania naszych linii, w piętnastym dniu bitwy ani o krok więcej, jak w pierwszym dniu.**

**W Karyntyi i Tyrolu bez zmiany.**

*Szef sztabu generalnego.*

# KRONIKA.

Kraków, sobota 26 maja.

**Z powodu Zielonych Świąt następny numer ukaże się dopiero we wtorek o zwykłej porze.**

**Obrady posłów polskich w Krakowie.** Dzisiaj o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie **komisyi parlamentarnej Koła polskiego.**

Posiedzenie **pełnego Koła polskiego** odbędzie się jutro o godzinie 5 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej. W poniedziałek o godz. 5 popołudniu rozpoczną się obrady **Koła sejmowego** z porządkiem dziennym: „Stanowisko reprezentacyi kraju w sprawie polskiej".

**Narady demokratów.** Dziś odbywają się w Krakowie narady posłów demokratycznych nad sytuacyą. Około posła dra **Lea** grupują się ci z demokratów, którzy wprawdzie 16 maja głosowali za wnioskiem demokraty dra Stesłowicza, ale obecnie gotowi są do przejścia w szeregi partyi rządowej. Cała nadzieja demokratów opiera się na tem, że konserwatywni członkowie Izby panów na kole sejmowem zechcą zmodyfikować wniosek dra Stesłowicza.

**Poseł tow. dr Diamand** — jak telegrafują do „Arb. Ztg." — przybył do Sztokholmu.

**Zgon prezydenta Józefa Friedleina.** Wczoraj umarł b. prezydent i długoletni radca miejski Krakowa, znany księgarz ś. p. Józef **Friedlein** w 87 roku życia. Przez lat 40 pracował w Radzie miejskiej niestrudzenie, otoczony szacunkiem i miłością obywateli. Reprezentował nieraz czynnik godności mieszczaństwa krakowskiego z chlubą. Obce mu były „nowoczesne" praktyki, które po jego ustąpieniu rozpanoszyły się wśród protestów uczciwych ludzi w kierownictwie miasta. Ustąpić musiał, bo był honorowym, czystym człowiekiem. Był ewangelickiego wyznania, a jednak katolicki Kraków wybierał go stale do Rady miejskiej i zrobił go prezydentem miasta.

Był to człowiek skromny, niezmordowany w pracy i wielkiego serca. Cześć jego pamięci!

**Ustalenie ceny towarów.** Z dniem 15 kwietnia b. r. weszło w życie rozporządzenie cesarskie, zawierające między innemi postanowienie, by wszyscy kupcy i handlarze artykułów codziennego zapotrzebowania w miejscu sprzedaży oznaczali w sposób widoczny ceny posiadanych i sprzedawanych towarów. Ceny te powinny być uwidocznione na wszystkich artykułach codziennego zapotrzebowania, w sklepach galanteryjnych, w sklepach z obuwiem i t. d., do czego się tylko część kupców zastosowała.

Wspomniane rozporządzenie cesarskie nakłada również szereg nowych obowiązków w dziedzinie kontroli obrotu artykułami codziennego zapotrzebowania na władze polityczne pierwszej instancyi, a więc w Krakowie na magistrat. W szczególności magistrat ma obowiązek utworzenia komisyi dla badania i ustalania cen tych towarów. We Lwowie komisyę taką już zorganizowano.

**Zajęcie cukru i cukierków.** „Gaz. lwowska" ogłasza: Na podstawie ces. rozpor. z 24 marca zajmuje namiestnictwo na pokrycie zapotrzebowania kraju Galicyi i Lodomeryi z w. ks. Krakowskiem cukier, cukierki i wszelkiego rodzaju wyroby z cukru w kraju, o ile nie są potrzebne na zaspokojenie konsumcyi miejscowej, oraz zapotrzebowania wojska i zakładów wojskowych w kraju. Obrót tymi artykułami wewnątrz kraju nie podlega na razie ograniczeniu. Do miejscowości poza obrębem Galicyi wolno wspomniane artykuły przewozić kołami, względnie przesyłać koleją lub pocztą, jedynie za specyalnem pozwoleniem c. k. namiestnictwa.

**Biuro ochrony lokatorów** udziela bezpłatnie wszelkich wyjaśnień w sprawach mieszkaniowych we środy, soboty od godz. 6—7 wieczór oraz w niedziele i święta od godz. 11 do 1 w lokalu partyjnym przy ul. Dunajewskiego l. 5.

**Kollegium wykładów naukowych** (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

We wtorek i czwartek: Seminaryum Nietzschego".

# Ochrona lokatorów w Krakowie.

Urząd najmu m. Krakowa w sprawie ochrony lokatorów.

Rozporządzeniem minist. sprawiedl., robót publicznych i spraw wewnętrznych rozciągnięto na Kraków moc obowiązującą rozporządzenia o ochronie lokatorów, z mocą wsteczną od 1 stycznia 1917 roku.

Rozporządzenie to obowiazuje:

1) **przy podwyższeniach czynszu najmu po dniu 1 stycznia 1917 r.**

2) przy podwyższeniach stopy procentowej hipotek, jeżeli podwyższenia te umówiono po dniu 27 stycznia 1917 r.

Postanowienia te mają zastosowanie do najmu mieszkań i ubikacyi handlowych, jeżeli czynsz za poszczególny przedmiot najmu, licząc rocznie, nie wynosi wraz z należytościami ubocznemi więcej niż:

a) dla samych mieszkań. oraz dla takich mieszkań, z któremi połączone są lokale handlowe 2500 kor.,

b) dla lokali najętych tylko do celów handlowych 1700 kor.

**Podwyższenie czynszu najmu może nastąpić tylko w tej mierze, w jakiej to jest uzasadnione**, a to:

1) wobec udowodnionego od wybuchu wojny podwyższenia prawidłowych rocznych wydatków na utrzymanie i zarząd domu, wraz z należytościami za wodę, z należytościami kanalizacyjnemi, albo t. p., jakoteż na dostarczenie światła albo opału;

2) wobec podwyższenia uiszczalnych od domu danin publicznych, jeżeli podwyższenie to po wybuchu wojny nastąpiło;

3) wobec dokonanego po 27 stycznia 1917 dopuszczalnego podwyższenia stopy procentowej, albo należytości ubocznych od hipotek, ciążących na wynajętej nieruchomości.

**Podwyższenie może być tylko stosunkowe**, to znaczy **nie może wynosić więcej, aniżeli na dany przedmiot najmu przypada** z podwyższeń w całym domu.

O ile ugodzony czynsz najmu przewyższa granicę ustanowioną w powyższych postanowieniach, jest układ nieważnym. **Kwoty zapłaconej dobrowolnie można żądać z powrotem wraz z ustawowemi odsetkami.** Przedawnienie roszczenia o zwrot następuje po upływie roku.

Odnośnie do osób służących wojskowo, to o ile rodzina powołanego do wojska z powodu mobilizacyi pobiera dodatek na czynsz najmu, nie można podwyższać czynszu najmu, **jeżeli wskutek podwyższenia byłoby jej utrzymanie zagrożone.** Na równi z takimi powołanymi należy uważać osoby, wezwane do osobistego świadczenia usług na zasadzie ustawy z 26 grudnia 1912.

O dopuszczalności podwyższenia stopy procentowej od hipotek rozstrzygać będzie **komisya utworzona przy politycznej władzy krajowej.**

Do rozstrzygnięcia o dopuszczalności podwyższenia czynszu najmu, na wniosek lokatora lub właściciela realności, **powołany został do życia Urząd najmu m. Krakowa**, który rozpocznie swą działalność **z dniem 1 czerwca b. r.** (w lokalu przy ul. Długiej l. 3).

Wnioski o rozstrzygnięcie w sprawie dopuszczalności podwyższenia czynszu najmu, można wnosić pisemnie, lub ustnie. Ustne wnioski przyjmować będzie Urząd najmu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 9 do 11 przed południem.

Podania i pisma wnoszone do Urzędu najmu **są wolne od stempli.**

# Rezolucya zjazdu aprowizacyjnego w Lublinie.

II.

Takiemi sprawami w zakresie, który nas tu obchodzi, są sprawy: określenia norm żywności, ustalenia koniecznych dla wyżywienia i podtrzymania produkcyi rolniczej zapasów, przeprowadzania rekwizycyi, wywożenia z kraju artykułów spożywczych. Wszystko to jednak odbywa się dawnym bez zmiany trybem, chociaż w sposób coraz to bezwzględniejszy i dotkliwszy, łagodzony chyba tu i ówdzie od wypadku do wypadku przez najusilniejsze zabiegi jednostek, którym powierzamy sta...nia oraz przez osobiste uczucia ludzkości tych przedstawicieli władzy okupacyjnej, do których zdarza się odwoływać.

Wytworzyła się sprzeczność i rozbieżność między aktem politycznym, stwierdzającym prawo nasze do niezależnego bytu, a więc i do utrzymania warunków trwałej egzystencyi gospodarczej, a między stanem niezmiennego uzależnienia i gospodarczego wyniszczenia; także sprzeczność i rozbieżność wytworzyła się między istotnemi zadaniami instytucyi, mającej być zawiązkiem organizacyi państwowej polskiej i przez to samo powołanej do skutecznej obrony interesów kraju, a między czynnościami, które za sprawą warunków, narzucanych jej przez władze oraz jednostronnych pojęć, pochłaniają jej myśl i energię z wyraźną szkodą podstawowych, żywotnych, bieżących spraw...

Dzisiaj atoli, gdy aspiracye te (narodu polskiego) uznane zostały przez wszystkie mocarstwa walczące za jeden z momentów, które mają posłużyć do rzucenia trwałych podwalin pokoju, gdy prawo narodu polskiego do samodzielnego bytu, a więc i do zabierania głosu we wszystkich kwestyach żywotnych, nabrało cech objektywności i zatraciło chwilowy pozór układu lokalnego, nie możemy w dalszym ciągu godzić się na decydowanie bez nas o użytkowaniu zasobów materyalnych kraju i znosić obojętnie fakty, że usuwa się nam z pod nóg gospodarcza podstawa przyszłości. Wyjściem jest tylko wyraźne postawienie zasady: podział zasobów materyalnych kraju między Polskę i zarządy państw okupacyjnych odbywać się winien tylko za wiedzą i zgodą pełnomocnej reprezentacyi społeczeństwa polskiego.

W tych warunkach zebrani na walnym zjeździe delegaci komitetów ratunkowych i członkowie związanych z nimi wydziałów aprowizacyjnych, będący z wyboru lub stanowiska przedstawicielami miast, ziemian, robotników, włościan, przemysłowców i kupców — nie chcąc ponosić odpowiedzialności za następstwa dalszego trwania sytuacyi obecnej, uważają za właściwe złożyć następujące jednogłośne oświadczenia:

1. Konsekwencyą i wyrazem uznanego przez wszystkie państwa prawa narodu polskiego do niepodległego bytu musi być ze strony naszej oświadczenie: iż jedynie tylko pełnomocna reprezentacya narodu polskiego może żądać od nas ponoszenia nadal ofiar, do których jesteśmy na każdem polu gotowi dla urzeczywistnienia i utrwalenia wolności całej ojczyzny naszej. Zasobami materyalnymi kraju dysponować może zatem tylko sejm i rząd polski, bez których stworzenia także stosunki aprowizacyjne oraz gospodarcze kraju ulegną zupełnemu rozprzężeniu.

2. Wobec określonego na początku położenia obu okupacyi, żądamy niezwłocznego i rzeczywistego zamknięcia ich granic przed wywozem jakichkolwiekbądź środków żywności z kraju.

3. Zanim powstaną w kraju samorządne instytucye lokalne, czego mamy prawo oczekiwać w najbliższym czasie, żądamy powierzenia rozdziału środków żywności i czuwania nad ich obiegiem wyłącznie wydziałom aprowizacyjnym w porozumieniu z Radami miejskiemi oraz komitetami ratunkowymi bez uzależnienia decyzyi wydziałów od opinii poszczególnych organów c. i k. zarządu wojskowego.

4. Wobec grozy położenia gospodarczego, w jakiem kraj nasz już się znajduje i jakie go czeka w najbliższej przyszłości, żądamy w tej chwili od Tymczasowej Rady Stanu podjęcia najenergiczniejszej i wszechstronnej obrony interesów gospodarczych i aprowizacyjnych kraju, od władz zaś okupacyjnych — niezwłocznego zaprzestania rekwizycyi i zaniechania interwencyi w tychże sprawach bez zgody Tymczasowej Rady Stanu.

Uchwała, opatrzona kilkuset podpisami, zapowiada usunięcie się od uczestnictwa w wydziałach aprowizacyjnych w razie, gdyby życzeniom, wyrazonym w punktach 2, 3 i 4 nie uczyniono zadość.

Przypuszczać należy, iż władze okupacyjne w Lublinie obiecały zająć się powyższymi postulatami, gdyż Gł. Kom. Ratunkowy w Lublinie rozesłał depesze (piotrkowski „Dziennik Nar." przytacza depeszę otrzymaną w Piotrkowie), aby członkowie wydziałów aprowizacyjnych przy komendach obwodowych „przetrwali dalej" na swych stanowiskach, donosząc, że doraźnie wywóz produktów rolnych został wstrzymany.

# Z Rosyi.

**Pertraktacye koalicyi z Radą robotniczą.**

„Abend" donosi przez Danię: Ambasadorowie koalicyi na konferencyi z przewódcami Rady robotników i żołnierzy domagali się poręczenia że Rada trwa poważnie przy zamiarze prowadzenia wojny aż do powalenia pruskiego militaryzmu. Gdyby rządy koalicyjne nie otrzymały tej rękojmi, **będą zmuszone zdecydować się na zupełnie inne niż dotychczas prowadzenie wojny, które nie będzie uwzględniało interesów Rosyi.** Skoro koalicya odsunie się od Rosyi, państwo, znajdujące się w stadyum wewnętrznych przemian, wydane zostanie bez obrony na łup mocarstw centralnych.

**Żądania „inorodców".**

Na żądanie ks. Lwowa ministerstwo spraw wewnętrznych ułożyło zestawienie żądań wysuniętych przez poszczególne narodowości. W zestawieniu tem wskazano, iż

1. **Ukraińcy żądają autonomii**, wydania aktu używania języka ukraińskiego w urzędach i szkołach i nie włączania do Polski Chełmszczyzny,
2. **Łotysze** żądają autonomii Łotwy,
3. **Estończycy** autonomii Estonii,
4. **Litwini** autonomii Litwy; stworzenia wojska litewskiego,
5. **Białorusini** wypowiadają się za ustrojem federacyjnym Rosyi, w którym Białoruś stanowić będzie jeden ze stanów,
6. **Gruzini** żądają autonomii terytoryalnej i kościelnej, a także unarodowienia szkoły,
7. **Muzułmanie** unarodowienia szkoły, nadania osobnego przedstawicielstwa w Konstytuancie,
8. **Żydzi** żądają unarodowienia szkół i przyjęcia ich przez skarb.

# Z przeszłości P. P. S. w Królestwie.

**Porwanie towarzyszki w Kielcach.**

I.

W r. 1907 na jesieni aresztowane zostały w Kielcach towarzyszki: Nawrot (Bronisława), Śledziówna (Helena), Tkaczykówna i Korflówna. Przyczyną aresztowania — prowokacya.

U tow. Bronisławy znaleziono skład broni Organizacyi Bojowej P. P. S.: mauzery, browningi, pieczątki, skonfiskowane w gminach, materyały wybuchowe i wiele innych rzeczy.

Żandarmerya ogromnie była ucieszona owym połowem, od dłuższego bowiem czasu popełniono cały szereg zamachów w mieście i okolicy, a jakoś na ślad organizacyi natrafić nie mogli. Nareszcie schwytali skład broni i kilka niewiast. Bojówka przestanie istnieć — rewolucya stłumiona. Po kilku dniach badania, wszystkie towarzyszki, z wyjątkiem tow. Bronisławy, puszczono; Bronisławie wytoczono proces o przechowywanie tajnego składu broni, co groziło minimum 15-ma latami katorgi.

Bojówka jednak nie została rozbita w Kieleckiem; już w trzy dni po aresztowaniu tow. Bronisławy wykonano w okolicy zamach. Żandarmi wściekali się ze złości. Przy badaniach cała ich nienawiść spadała na tow. Bronisławę, która ciągle i kategorycznie odmawiała jakichkolwiek wyjaśnień w sprawie znalezionego u niej składu broni, mówiąc: „Macie mnie, więc sądźcie, nic więcej nie powiem". Organizacya nasza postanowiła za wszelką cenę wyrwać z rąk carskich zbirów Bronisławę, ale sprawa była dość trudna, bo budynek więzienny nieprzystępny, a przytem wewnątrz zawsze znajdował się silny oddział żołnierzy. Postanowiono użyć podstępu i w tym celu tow. Helena zaskarżyła do sądu siedzącą w więzieniu tow. Bronisławę o... niezapłacenie jej należności za zrobiony kostyum. Sprawa wlokła się dosyć długo, aż nareszcie miał się odbyć sąd, na który, jak prawo przewiduje, oskarżona musiała się stawić osobiście. Drogą konspiracyjną zawiadomiono tow. Bronisławę o przygotowującej się akcyi, o tem, że będzie musiała iść do sądu i że tam nasi towarzysze uśpią chloroformem pilnujących ją żołnierzy, ułatwiając jej ucieczkę. Nie wspominano wcale o jakiejś ostrzejszej akcyi, bowiem obawiano się, że tow. Bronisława może odrzucić propozycyę, nie chcąc dopuścić do krwi rozlewu i możliwego nieudania się zamachu.

Rzeczywiście, towarzysze nasi narażali się na bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Chcieli dokonać napadu w lokalu sądu, w dzielnicy miasta nieomal wojskowej. Lokal sądu znajdował się przy placu Bazarowym. Plac — czworokątny; od strony zachodniej stała kamienica, w której mieścił się sąd. Cokolwiek dalej na prawo, w narożnej kamienicy, był urząd powiatowy, a więc policya i żandarmerya. Naprzeciw lokalu sądu, po drugiej stronie placu, mieścił się cyrkuł p..., a trochę dalej, na prawo od cyrkułu, długie budynki — koszary wojskowe, na ulicy zaś, biegnącej od cerkwi do placu

— zarząd żandarmeryi. Plac sam był miejscem, gdzie stały prawie cały dzień gromadki rozmawiających żołnierzy. Plan akcyi opracowano już oddawna, czekano tylko na dzień rozprawy sądowej. Nareszcie w roku 1908, wczesną wiosną, zawiadomiono tow. Helenę, że za kilka dni odbędzie się sąd. Towarzysze odbyli ostateczną naradę, podzielili między siebie role i poczynili ostateczne przygotowania. W akcyi miało brać udział tylko czterech towarzyszy: Gibalski (psed. Franek), Józef Kobiałka (pseud. Walek), Bronisław Gorgól (pseud. Sokół) i tow. Partyka Jan. Główne role przypadły tow. Frankowi i Walkowi, którzy we dwóch mieli odbić towarzyszkę na schodach, prowadzących do sądu wewnątrz gmachu. Sokół miał stać na straży w bramie domu, w którym był sąd, a tow. Partyka, z petardą dość silną, powinien był krążyć w bliskości placu, aby w razie niebezpieczeństwa ucynić wybuch i w ten sposób ściągnąć policyę czy wojsko na miejsce wybuchu, odciągając uwagę od kamienicy, gdzie był sąd...

Piękny, wiosenny, słoneczny i ciepły poraek. Na placu Bazarowym coraz więcej widać grupek żołnierzy, wzajemnie częstujących się machorką. Schodzą się gosposie ze wszystkich stron miasta po zakupy. Przed powiatem jeden, drugi stupajka-strażnik z lubością wciąga w siebie świeże powietrze, korzystając z czasu, że „właści" dopiero się odziewają — godzinkę można jeszcze popróżnować...

Do kancelaryi więziennej zawezwano tow. Bronisławę i oznajmiono, żeby się przygotowała — za chwilę przyjdzie konwój, który odprowadzi ją do sądu. Obwinioną jest: o niezapłacenie należności krawcowej za zrobione ubranie, W chwilę potem Bronisława gotowa jest do drogi. Do kancelaryi wchodzi pięciu żołnierzy: czterech z karabinami, jeden — starszy — z rewolwerem i przy szabli. Towarzyszka zwraca się do naczelnika więzienia z zapytaniem: „Czy to aż pięciu żołnierzy uzbrojonych ma eksportować jedną niewiastę?" Naczelnik trochę się zawstydził, jednak na usprawiedliwienie mówi: „Pani jest ważnym przestępcą politycznym, należy pani do ścisłej bojowej organizacyi, więc nie mogę bez silnego konwoju pani stąd puścić". „Dobrze, panie naczelniku" — mówi Bronisława — „ale przecież jestem kobietą i do tego bezbronną: jakżeż to będzie wyglądać na ulicy, panowie na wstyd narażacie się w ten sposób". W rezultacie zawstydzony naczelnik dwóch żołnierzy cofnął. Brama więzienia otworzyła się i Bronisława w towarzystwie trzech żołnierzy udała się na sprawę.

Na ulicy, dziś zwanej Trzeciego Maja, na skręcie do cerkwi, spostrzegła stojącego i obojętnie przypatrującego się jej, tow. Walka, który, puściwszy na kilkanaście kroków przed siebie konwój z Bronisławą, wolno, tak jakby od niechcenia, zaczął za nim postępować. Na placu Bazarowym, niedaleko sądu, stał z rękami w kieszeniach, gapiąc się na słońce tow. Sokół. Na przechodzący konwój nie raczył nawet rzucić okiem. W tej chwili wszedł do bramy gmachu sądu tow. Franek, uprzedzając eskortę.

# Cenzura w Niemczech.

**Bohaterskie sprawki cenzury będą najciemniejszą kartą w dziejach teraźniejszej wojny.**

W ciągu rozpraw parlamentu niemieckiego nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych, zabrał głos między innymi poseł Meerfeld (soc.), by wytknąć postępowanie cenzury. Ciągle jeszcze — mówił — spotykamy się z nadużyciami na tem polu. Ciągle jeszcze zakazuje się pism, bez zasiągnięcia wprzód pozwolenia kanclerza. Przed publicznością utrzymuje się w tajemnicy mądre postępowanie cenzury wojskowej, na której swawolę wydane są pisma. Jeśli skasowane pisma uzyskają napowrót pozwolenie wychodzenia, jeśli uroczyście zobowiążą się, że będą grzeczne, to są przecież drwiny z wolności i tak zachwalanej doniosłości prasy.

Urzeczywistnia się stara maksyma p. Taddena Trieglaffa: **Wolność prasy, lecz z szubienicą obok!** Władze wojskowe pozwalają sobie wobec prasy na ton taki, jakby im się zdawało, że redaktorzy — to rekruci. Tak np. gen. por. Zastrow wystosował do „Rhein. Ztg." pismo zaczynające się od słów: **„Rozkazuję pismu..."** itd. Fryderyk Wielki powiedział: „Gazetom nie powinno się przeszkadzać" („Gazetten duerfen nicht geniert werden"), a Napoleon nazwał prasę piątą potęgą świata, ale kołom biurokratycznym brak uznania dla prasy. Z tem pozostaje w związku brak papieru i powolywanie personalu aż do zupełnego utoczenia krwi z pisma. Szczególnie drażliwa jest cenzura na krytykę stosunków żywnościowych. Obecnie zakazuje się ogłaszania nawet przebiegu obrad rad miejskich. Jest to niesłychane ścieśnienie sprawozdawstwa dziennikarskiego. Gdy „Schles. Ztg." podała wiadomość, że w dobrach ks. Plesse 2000 morgów pozostało nieuprawionych, telegraficznie zakazano przedruku tej wiadomości. **Bohaterskie sprawki cenzury będą najciemniejszą kartą w dziejach teraźniejszej wojny.** I taki system wyprawia orgie w czasie, gdy na frontach naród krew przelewa. Także przeciw agitacyi pokojowej występuje cenzura ostro, zacierając wszelkie ślady pacyfizmu, choć przeciw wybrykom wszechniemców nic się nie czyni.

Żądamy — kończył mówca — ograniczenia cenzury do ostatecznych granic wojskowej konieczności. Generałów musi pouczyć się o granicach ich kompetencyi, musi się pociągać ich do odpowiedzialności w razie wykroczeń poza wyznaczoną im sferę.

P. Hansen (Duńczyk) użalał się na surowość cenzury w Szlezwigu i Holsztynie. Nawet depesze Biura Reutera i przedruki z pism niemieckich są dozwolone jedynie przy poprzedniem doręczeniu tekstu. Pismom nakłada się **nawet obowiązek przedrukowywania artykułów z pewnej korespondencyi.**

# Prasa belgijsko-francuska o skrajnych Flamandczykach.

Czasopismo belgijskie „Le XX-me Siècle" poświęca sprawie zatargu obu narodowości w Belgii artykuł, zatytułowany „Flandrja a Polska, czyli okuci z urojenia".

Ta druga część tytułu odnosi się tylko do Flamandów, a nie do Polaków.

Autor artykułu stwierdza, że nie stał nigdy na stanowisku, jakoby Flamandowie nie mogli już niczego żądać, ni otrzymać od państwa. Ale są to drwiny ze świata, jeżeli porównywa się los Flamandów z losem Polaków lub Irlandczyków. Wszak już od XIII wieku istniała wymiana umysłowa pomiędzy Flandryą, a Walonią — od miasta do miasta, od rodziny do rodziny. Ale to jest zbrodnią obecnie w oczach tych fanatyków, którzy — wedle autora — chcieliby żyć z żalów flamadzkich, jak niektóre pasorzyty żyją z ran. Ci ludzie czują nienawiść do francuzczyzny; pomiędzy nią, a ludem flamandskim chcieliby wybudować mur chiński. Niektórzy przypisują tej chińszczyźnie powody religijne (wśród Flamandów względnie silniej zakorzenił się klerykalizm — red. „Nap."). Ale i to byłoby błędnem.

W ich szczupłem kole spotyka się ludzi — różnych odcieni. Gdyby się ważyli, napadliby na kardynała Mercier, winnego na tym punkcie, że nawoływał kler flamandski — przed dziesiątkiem lat — do pielęgnowania obok macierzystego języka — języka wielkiego narodu, naszego sąsiada przyjaciela, naturalnej bramy zarazem dla komunikowania się Flandryi z cywilizacyą ogólno-europejską.

Faktycznie — twierdzi „Le XX-me Siècle" — na 100 mieszczan flamandskich 95 pragną, aby ich dziec. uczyły się też po francusku, na 100 ojców rodzin z ludu, często chłopów, czy robotników — 95 co najmniej, gdyby pytanie stawiane było, w dobrej wierze i jasno — sformułowałoby taką samą chęć.

Ale narodem flamandskim nie są ci ludzie, dla których nieznajomość francuskiego tworzy upośledzenie intelektualne, lecz jacyś panowie X, Y, Z, korowód profesorów, adwokatów, polityków, doktorów.

„Le XX-me Siècle" potwierdza swoje wywody opowiadaniem, iż obecnie do rowów strzeleckich, w których walczą żołnierzy belgijscy, dochodzą przeważnie 4 czasopisma flamandskie, z czego „Hed Vaderland", występujący przeciwko partykularyzmowi, czy separtyzmowi flamandskiemu, jest trzykrotnie bardziej rozpowszechniony, niż wszystkie pozostałe gazety flamandskie, razem wzięte.

Do wznowienia tej sprawy sporu językowo-politycznego w granicach Belgii — skłania obecnie prasę francusko-belgijską taktyka Niemców, usiłu ąca patronować ruchowi flamandskiemu w jego dążnościach, najdalej idących, i w ten sposób szachować wpływy francuskie.

# Z genialnych pomysłów p. Rabskiego.

Jeden z byłych filarów „Kuryera Warszawskiego" p. Rabski. który ewakuował się był z Warszawy do Petersburga, i stamtąd piórem ścigał politykę i zwalczał swego czasu hasło niepodległości, niedawno wpadł na pomysł, iż „błędy" tej polityki wypływają częściowo stąd, że ludzie nad Wisłą nie znają tych arkanów politycznych, które zna on, p. Rabski, i toną w nieświadomości.

Jakaż na to rada? Prosta, tak prosta niemal, jak pomysł owego człeka z dykteryjki, który z ziemi próbował dostać się do nieba — przy pomocy powrósła: nadał mu pozycyę pionową, odcinał u dołu, sztukował u góry i tak coraz wyżej mógł się, uczepiwszy, unosić.

Rozumie się, p. Rabski zna sposób inteligentniejszy, ale... w równej mierze wykonalny.

Oto, co pisze jeden z dzienników warszawskich: ,

„Aby kres położyć tej rozpaczliwej „niewiedzy", proponuje p. Rabski urządzenie tajnej komunikacyi aeroplanowej (tak!) pomiędzy Petersburgiem a Warszawą (!!).

Możemy zapewnić czytelnika, że to nie dowcip. Pan Rabski istotnie wystąpił z takim projektem. Zastanawia się nawet nad szczegółami: jak zorganizować ludzi, odbierających w Warszawie pocztę zrzucaną z aeroplanu (!), gdzie i kiedy rzucać gazety, listy i t. p.

Wreszcie dodaje: „Możnaby nawet wymieniać ludzi między Warszawą a Piotrogrodem, ale niechby choć dla wymiany listów i gazet obmyślono drogi i stacye aeroplanowe (cytujemy dosłownie!!).

Artykuł swój zamieścił p. Rabski nie w piśmie humorystycznym, lecz w organie grupy politycznej, mianowicie w petersburskim „Dzienniku polskim" z dnia 19 kwietnia 1917 r.

Tak oto osiągnął p. Władysław Rabski rekord śmieszności, by się przypomnieć opinii publicznej.

Za wszelką cenę..."

# Anglicy i Japończycy w Rosyi.

**Plany obsadzenia terytoryów rosyjskich. — Obsadzenie Archangielska, Charbina i Władywostoku.**

Pewien Szwed, który właśnie powrócił z Rosyi, ogłasza w „Afton-Bladet" pod tytułem „Rosya wasalem Anglii", ważne szczegóły o stosunkach w Rosyi. Według tego cały system rosyjskiej administracyi spoczywa w ręku angielskiem.

Charakterystycznem było następujące zajście: Kiedy przed ustąpieniem Miliukowa stosunek tymczasowego rządu i Rady robotników i żołnierzy stał się nadzwyczajnie naprężonym, przedstawiciele mocarstw koalicyi z ambasadorem angielskim na czele oświadczyli, że **w razie obalenia rządu tymczasowego ustaną wszelkie wsparcia pieniężne. W wypadku tym Anglia i Japonia mają przystąpić bezpośrednio do obsadzenia części obszaru rosyjskiego i ważnych punktów strategicznych.**

Dobrze poinformowane koła rosyjskie twierdzą, że na podstawie tej umowy Japonia otrzymać ma Mandżuryę i cały wschodni Sybir, ewentualnie aż do jeziora Bajkalskiego, natomiast zobowiązać się ma, wedle potrzeby, wysłać 300.000 ludzi dla przywrócenia porządku w Rosyi.

**Wiadomość o obsadzeniu Archangielska przez Anglików, a Charbina przez Japończyków potwierdza się. Japończycy obsadzili nadto Władywostok,** jedynie wartościowy port rosyjski w Syberyi wschodniej, a także linię kolejową od Charbina i samo miasto, mianowicie **siłą 15 dywizyi.** Nadto wysunęli oddział dla obsadzenia linii kolejowej z Charbina przez Czitę do jeziora Bajkalskiego. Anglicy oprócz Archangielska mają w ręku także Aleksandrowsk na wybrzeżu Murmańskiem.

# Pisma pośmiertne legionisty.

(*Stanisław Długosz*: „Przed złotym czasem..." Z przedmową Andrzeja Struga. Nakładem rodziny. Kraków 1917. Skład główny: Gebethner i S-ka. Odbito czcionkami Drukarni Ludowej).

Gdy w sierpniu 1915 roku pierwsza brygada Legionów polskich, w pościgu za Moskalami przekroczywszy Wisłę, zbliżała się do Lublina, podczas ataku na Kamionkę zginął od kuli rosyjskiej młody podporucznik, zapisany w listach służbowych jako Jerzy Tetera. Pod tym pseudonimem krył się akademik Stanisław Długosz z Warszawy, były przewodniczący krakowskiego stowarzyszenia akademickiego „Znicz", zasłużony organizator Drużyn strzeleckich, autor gruntownej rozprawy historyczno-wojskowej o Czachow-

skim, jednym z wodzów powstania styczniowego. Ludzie bliscy poległemu, znając gorliwą pracę literacką tego niezwykle zdolnego młodzieńca i poetyckie jego skłonności, pospieszyli zebrać pozostałe po nim rękopisy celem wydania ich drukiem. Niestety okazało się, że zaciszny ów dwór w kaliskiej gubernji, gdzie te rękopisy złożone były, uległ skutkiem zdarzeń wojennych dość radykalnemu zniszczeniu, przyczem i większa część spuścizny literackiej Stanisława Długosza bezpowrotnie zaginęła. To, co zdołano ocalić, widzimy obecnie przed sobą w postaci starannie wydanego tomu o dwustu stronnicach.

Są tam przedewszystkiem wiersze. Wiersze spisane przez autora na razie wyłącznie dla siebie i dla kilku osób sobie najbliższych, jeszcze bez żadnych zamiarów wydawniczo-księgarskich. Są to więc przeważnie dopiero szkice do poematów, dalekie jeszcze od owej postaci ostatecznej, którąby im autor zapewne był z czasem nadał, gdyby nie przedwczesna śmierć. A jednak, mimo tej szkicowości, ileż tam strof przykuwających uwagę szczerością uczucia, barwnością obrazów, żywiołową siłą nastrojów!

Co do treści, mało jest w tym tomie erotyki; nawet w rozdziale, zatytułowanym „Tobie“, jest jej właściwie dość niewiele, i to tylko w tonach nader dyskretnych, jak gdyby pastelowych. Potęga twórcza tego młodego żołnierza-poety tkwiła gdzieindziej. Tkwiła w głębokim odczuwaniu niedoli narodu, we wiecznie czujnej wrażliwości na krzywdy przez naród doznane, na poniżenie dusz polskich przez jarzmo, na spętanie i skarlenie najszlachetniejszych porywów przez rządy zaborcze, niby przez pręty klatki ciasnej. Tkwiła w serdecznym umiłowaniu dawnych szermierzy wolności polskiej, przedewszystkiem powstańców 1863 roku, którym ta książka szereg godnych pomników stawia („Bohaterom“, str. 25; „Poległym“, str. 26; „Romanowski“, str. 28; „Rozsypka“, str. 30). Tkwiła w mocnym ukochaniu zbrojnej walki oswobodzicielskiej, w niezłomnym przekonaniu o konieczności czynu ofiarnego, jak niemniej w owej płomiennej goryczy, którą w Długoszu budziły wszelkie objawy godzenia się z niewolą. Ta właśnie gorycz płomienna porywa go chwilami na wyżyny intuicyi wieszczej i kładzie mu na usta słowa, których jasnowidztwo dreszczem przejmuje.

Dalszą część książki stanowi utwór prozą pisany prozą pod tytułem „Mochnacki“. Jestto, poza nieco rozwichrzonym wstępem, szereg krótkich szkiców, składających się razem na pewnego rodzaju życiorys Mochnackiego, życiorys miejscami boleśnie realistyczny, a jednak pełen uwielbienia dla wielkiego apostoła idei rewolucyjnej. Chwilami ma się wrażenie, jak gdyby się czytało scenarjum przyszłego dramatu; na ogół biorąc, jestto jednak raczej pierwszy szkic do powieści historycznej, która, niestety, nigdy napisaną nie będzie.

Zakończenie stanowią urywki z pamiętnika Długosza, już podczas wojny pisanego. Są to zapiski bez patosu i bez samochwalstwa, proste, nieraz prawie suche; ukrywa się w nich raczej niż odsłania ta szlachetna młoda dusza, dumna a wstydliwa. A jednak wystarczy się wczytać w te skąpe zapiski, aby do głębi odczuć całe piękno i cały tragizm owych walk orężnych. Pamiętnik rwie się kilkakrotnie, aż wkońcu urywa w środku zdania.

I nie będzie już dokończenia. Taksamo, jak nie będzie już dalszego ciągu owych wczesnych a świetnych zaczątków twórczości poetyckiej, które czytelnika olśniewają tylu przebłyskami prawdziwego piękna, jak chociażby te trzy krótkie strofy, które w skończenie pięknym symbol liryczny ujęły niedolę emigracyi polskiej:

Jest ogromna, tułacza rodzina,
rozproszona po szerokim świecie;
brat o bracie w zgiełku zapomina,
a poznają się w śnieżne zamiecie.

A poznają się w chwili ostatniej,
w zaspach śnieżnych, w dzikich wichrów matni,
kiedy ciemna noc nad nimi płacze
skrzypem wyschłych na rozstajach drzew...

Niby stada białoskrzydłych mew,
wyczerpanych nieskończonym lotem,
umierają pielgrzymi-tułacze...

Owe smukłe rączki, które tak skrzętnie odszukały i zebrały luźne kartki puścizny literackiej po Stanisławie Długoszu, wielce się przysłużyły nietylko literaturze polskiej, ale i wiedzy naszej o bojach oswobodzicielskich ostatniej doby i o życiu umysłowym bojowników.

Godną zaś do tej książki przedmowę napisał Andrzej Strug, starszy towarzysz broni Długosza, a najgłębszy w Polsce znawca dusz walczących. *W. G.*

## Atak na hr. Czernina i protesty urządowego dziennika.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: „Deutsche Tages-Ztg.“ wystąpiła we wczorajszym wieczornym numerze z nowymi atakami na hr. Czernina, które z największą stanowczością odpieramy.

Za podstawę do ataków służą doniesienia **o rzekomej treści rokowań i rozmów podczas ostatniej obecności austro-węg. ministra spraw zagr. w głównej kwaterze.** Jesteśmy upoważnieni do stwierdzenia, że te doniesienia „D. Tages Ztg.“ **są czystym wymysłem.** Podobne postępowanie może nietylko wobec nieprzyjacielskiej zagranicy przynieść szkodę, **ale także narazić nasz sojuszowy przyjazny stosunek.** Wobec kontynuowania zatem podobnego niebezpiecznego postępowania zakładamy najbardziej stanowcze zastrzeżenie.

## Komunikat niemiecki.

**Berlin**, 26 maja.

Urzędowo donoszą 25 maja:

**Zachodni teren wojny:**

Grupa wojsk księcia Ruprechta: **W odcinku Wytschaette i na północny wschód od Armentieres po silnem działaniu ogniowem uderzyły angielskie oddziały wywiadowcze, ale w walce wręcz odrzucono je. Na froncie Artois wieczorem wzmógł się ogień, zwłaszcza na północny zachód od Lens i koło Bullecourt.**

**Koło Loos angielskie siły wdarły się do najprzedniejszego rowu, skąd wyrzucono je kontratakiem. Na małem miejscu walczy się jeszcze. Na północny zachód od Bullecourt uderzenia kilku angielskich kompanii załamały się przed naszemi pozycyami.**

**Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północ od Craonnelle i na zachód od drogi Corbeny-Pontavert częściowe ataki francuskie następujące wieczorem po żywym ogniu załamały się z obfitemi stratami. W zachodniej Szampanii działalność artyleryi była wzmożona.**

**Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było żadnych istotnych wydarzeń. Wczorajszy dzień kosztował nieprzyjaciela dziesięć samolotów, które zrzucono w walce powietrznej i ogniem obronnym.**

**Na wschodnim terenie wojny i na froncie macedońskim położenie niezmienione.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

## Z miasta.

**Z teatru ludowego.** Komedya Bałuckiego: *„Klub kawalerów“* może i obecnie liczyć na powodzenie. Ożywiony dyalog, zręcznie przeprowadzona, wybitny nerw sceniczny autora zdradzająca akcya, nic wymuszonego w tworzeniu sytuacyi, rozwijających się żywo jedna po drugiej i ten, może nie dzisiejszy, ale zdrowy, niefrasobliwy humor — wszystko to składa się na daleką wprawdzie od wymogów nowoczesnej sztuki ale zajmującą, pogodną całość. Typy czuć meszkiem starzyzny, lecz to nie ujmuje swojego rodzaju wdzięku utworowi.

Rodzaj sztuki i jej walory sceniczne ułatwiały grę artystom: pp. Olska, Urbanowicz, Kolman, pp. Berski, Pilarski, Biesiadecki grali z temperamentem i swobodą, nie pozostawiającą nic do życzenia; p. Kijowski jedynie robił wrażenie zbyt sztywnego amanta, wobec czego nie dziwiło nikogo, że p. Marynia okazywała mu taką nieprzychylność, a było dla widzów niespodzianką, — że mu się w końcowej scenie rzuciła na szyję. Publiczności zebrało się dużo, która hucznie oklaskiwała grę artystów.

**Repertuar teatru im. Jul. Słowackiego.**

Niedziela popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami“.

Niedziela wieczór: „Wilki w nocy“.

Poniedziałek popołudniu: „Nasi najserdeczniejsi“.

Poniedziałek wieczór: „Mandaryn Wu“.

**Repertuar teatru ludowego.**

Niedziela popołudniu: „Twardowski na Krzemionkach“.

Niedziela wieczór: „Klub kawalerów“.

Poniedziałek popołudniu: „Jak to na wojence ładnie“.

Poniedziałek wieczór: „Królowa przedmieścia“.

**Kino „Opieka“, Zielona 17.** Od piątku dnia 25 do niedzieli dnia 27 maja wyświetla kino „Opieka“ wspaniały świąteczny program. Dramat w 3 aktach „Głos z tamtego świata“, osnuty z życia artysty. Specyalna muzyka z utworami gry solowej ułożoną została do tego muzycznego dramatu. Wesoła komedyjka „Pech miłości“ w 3 aktach wywołuje salwy śmiechu, a najnowsze walce i poutpouri wykonane przez pełną orkiestrę kina uprzyjemniają pobyt w kinie „Opieka“. Ponadto najnowsze zdjęcia z placu boju. W poniedziałek Zielonych świąt zupełnie nowy program z dramatem 3-aktowym „Zniknięte Radium“ i wesołe komedye.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).